

RECENZJE I PRZEGLĄDY PIŚMIENNICTWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY 2017 z. 4
PL ISSN 0033-202X



Encyklopedia książki. Red. Anna Żbikowska-Migoń, Marta Skalska-Zlat. T. 1: *Eseje. A-J*, s. 776; T. 2: *K-Z*, s. 770. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017. ISBN 978-83-229-3543-9.

Opublikowany 46 lat temu *EWoK*¹ wywołał wówczas w naszym środowisku uzasadnioną sensację i aplauz, wyznaczając na długo podstawy pojęciowe i terminologiczne dla wszystkich *okołoksiążkowych* dyscyplin nauki, jak też dla księgarskiej i bibliotecznej praktyki. W zamyśle twórców, od początku dominowała koncepcja szerokiego ujęcia problematyki, także kontekstowego, co było ideą jedynie słuszną i nadal tak jest. Inaczej należałoby przyjąć, że książki funkcjonują w próżni, a to akurat nie wygląda na prawdę. Jednak nawet najlepszy produkt poznawczy nie wytrzyma nadgryzania przez czas, zwłaszcza jeżeli ten czas jest burzliwy, toteż nową tego rodzaju publikację, również jak poprzednia opracowaną w środowisku wrocławskim, trzeba powitać z ogromną satysfakcją.

Nie żeby przez ten czas miała w tym zakresie wytworzyć się całkowita próżnia. Pojawiały się bowiem podobne informatory², a także z obszarów pokrewnych, ale powiązane³, a poza tym ukazywały się jeszcze pokaźne monografie, wyposażone w przejrzysty aparat informacyjno-wyszukiwawczy⁴, zatem funkcjonalnie zbieżne. Ale to jednak nie do końca to samo.

¹ *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław: Ossolineum, 1971.

² *O książce. Mała encyklopedia dla nastolatków*. Wrocław: Ossolineum, 1987; *Słownik terminologiczny informacji naukowej*. Red. Maria Dembowska, Krystyna Tittenbrun. Wrocław: Ossolineum, 1979; *Słownik encyklopedyczny terminologii języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych*. Red. Bożenna Bojar. Warszawa: Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, 1993, Warszawa: Wydaw. SBP, 2002.

³ *Podręczny słownik bibliotekarza*. Red. Grzegorz Czapnik, Zbigniew Gruszka i Hanna Tadeusiewicz. Warszawa: Wydaw. SBP, 2011; *Słownik terminologii medialnej*. Red. Walery Pisarek. Kraków: Universitas, 2006.

⁴ *Bibliotekarstwo*. Wyd. 2. Red. Zbigniew Żmigrodzki. Warszawa: Wydaw. SBP, 1998; *Bibliotekarstwo*. Red. Anna Tokarska. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013; *Nauka o informacji*. Red. Wiesław Babik. Warszawa: Wydaw. SBP, 2016.

Już to bowiem albo ogólne obszary tematyczne bywały zbyt rozległe, bądź objaśnienia okazywały się niedostatecznie *hasło-wystarczalne*.

Istota tego rodzaju informatorów zawiera się w specyficznym rozkładzie treści – właśnie posegmentowanym hasłowo: do wyszukiwania – oraz w rozumnej zwięzłości objaśnień, a ponadto w drażeniu problematyki w sposób sekwencyjny i zwarty, bez nadmiernego rozpraszania się poza wytyczone granice tematyczne. No i tym razem rzeczywiście tak jest. Jakkolwiek wszystkich czytelnicznych leniuchów muszę uprzedzić, że niektóre komentarze miewają tam rozmiary pełnoprawnych publikacji czasopiśmienniczych, toteż lektura tylko kilkusekundowa nie wchodzi w grę.

Za to pożytek poznawczy jest zagwarantowany i z tego punktu widzenia jest to dokonanie niebywałe. Panie redaktorki, czyli twórczynie całości – prof. dr hab. Anna Żbikowska-Migoń oraz prof. dr hab. Marta Skalska-Zlat – podjęły się zadania karkołomnego i odniosły sukces. Oczywiście: wraz z zespołem. A korzystały ze wsparcia 11 współredaktorów tematycznych, 6 konsultantów oraz „wymusiły” teksty od 220 autorów.

Widać stąd, że było to wielkie przedsięwzięcie logistyczne, realizowane przez szereg lat. Do współpracy udało się nakłonić niemal wszystkich, którzy mają lub mieli cokolwiek wspólnego z księgoznawstwem, z bibliotekoznawstwem, bądź z nauką o informacji. Natomiast fakt, że akurat ja znalazłem się poza tym gronem, ułatwił mi napisanie niniejszego omówienia.

Z listy współautorów wynika jednak coś więcej. Dokonała się mianowicie w ten sposób swego rodzaju dodatkowa integracja tych, którzy w tej wspólnej *branży* funkcjonują. Dla naszego, mocno rozproszonego środowiska, ma to niebagatelne znaczenie.

W spisie autorów znalazły się również osoby, których już wśród żywych nie ma; do 20 nazwisk, zasygnalizowanych w książce, trzeba jeszcze dodać dr hab. Urszulę Perkowską. To wysoce spolegliwy gest ze strony twórców encyklopedii. Niektóre hasła, opracowane przez zmarłych, trzeba było przeredagować oraz uzupełnić i tak też zrobiono. W rezultacie – dopóki ten informator pozostaje w obiegu – jest tak, jakby ci, którzy odeszli, nadal byli pośród nas i proponowali swoje opinie.

W koncepcji tej encyklopedii widać szereg rozwiązań innowacyjnych. Oto hasła są rozbudowane, krótkich nie ma wcale, niektóre zaś mają wszelkie cechy pełnowymiarowych artykułów – zwłaszcza wiodące w poszczególnych obszarach tematycznych. Natomiast na ogół nie ma haseł *głównych*: bezprzymiotnikowych, w postaci czystej. Rozwiązano to inaczej. Hasła zbieżne mianowicie występują razem, obok pozostałych i dzięki układowi alfabetycznemu, tworzą wspólnie hasłowo-tematyczne *gałęzie* treści. Trochę to odbiega od praktykowanych zwyczajów, ale w niczym nie przeszkadza: jest w pełni funkcjonalne.

Sam dobór haseł do skomentowania nie podlega dyskusji. Z mnóstwa możliwości, twórcy encyklopedii wybrali te, które uznali za konieczne i trudno to kontestować, jeżeli nie brakuje czegoś ważnego. A moim zdaniem nie brakuje.

Inną innowacją jest wprowadzenie pozahasłowego segmentu inauguracyjnego, złożonego z 11 syntetyzujących esejów problemowych. To pomysł ciekawy i produktywny, chociaż mam drobne zastrzeżenia do realizacji. Otóż wprawdzie konwencja eseju umożliwia rezygnację z przypisów – i w tym fragmencie rzeczywiście żadnych odniesień nie ma – ale w sumie ta encyklopedia ma jednak charakter naukowy, toteż lepiej było je zachować, przynajmniej częściowo. Ponieważ dyscyplinują wywody i uzasadniają argumentację. A poza tym wskazują, do jakiego kalendarzowego czasu *rzeczywistego* i momentu świadomości odnoszą się wypowiedzi.

W tej publikacji to akurat ważne, dostrzegam bowiem nieco przesadne nastawienie retrospektywne, przy zredukowanej relacji wobec aktualności. Potwierdzają to również istniejące przypisy, którymi (słusznie) zostały podbudowane komentarze hasłowe. Otóż przywołane źródła są przeważnie stare, albo bardzo stare – zarówno rodzime, jak i zagraniczne, których zresztą jest niewiele.

Retrospektywny charakter większości przywołań trudno zauważyć również dlatego, że w ogólnym indeksie nazwisk pominięto autorów cytowanych właśnie pod hasłami. Swoją drogą: taki banalny błąd w takiej publikacji?

Całość otwiera esej Krzysztofa Migonia o *bibliologii*, czyli – według wyjaśniającego sformułowania – na temat nauki o kulturze książki. Elegancki, świetnie napisany i wysoce kompetentny. Taki sam charakter oraz rozwinięte a niesprzeczne treści ma ponadto kilka komentarzy hasłowych tego samego autora, w dalszej części publikacji.

Z tym że później termin *księgoznawstwo*, w znaczeniu klasycznym, jednak bierze górę nad *bibliologią*, która niby to jest nadrzędnym określeniem dla grupy dyscyplin. Ale z kolei pojawia się też uwaga, że bibliotekoznawstwo oraz bibliografia oddzielają się od bibliologii. No to w końcu: jak?

Ten, powszechny zresztą, brak zdecydowania wywołuje niejaką konsternację. Podobne wahanie dostrzegłem w nieco dawniejszej opinii Elżbiety Gondek⁵. Z kolei w innej, poprzedniej publikacji słownikowej, połącznię bibliotekoznawstwa przez bibliologię wygląda na oczywiste⁶. Korespondujące z tym, jak postąpiono w uczelnianych instytutach, zmieniając nazwy, na co praktykujący bibliotekarze – przywiązani do poprzednich nazw, bo to wszak ich zawód – nie mieli żadnego wpływu. Jednak z kolei w tej encyklopedii hasła *bibliotekoznawstwo* (s. 389) Zofia Gaca-Dąbrowska do żadnej bibliologii już nie odnosi. Powtórzę zatem: no to jak?

Osobiście preferuję dawniejsze znaczenia pojęć bibliotekoznawstwa, oraz bibliologii jako nauki o książce, postrzegam bowiem ich zakresy jako ościenne oraz krzyżujące się częściowo, ale jednak nie podrzędne/nadrzędne. Mówiąc metaforycznie: wolałbym, żeby wiedza o rzodkiewkach nie była nadrzędną nad wiedzą o truskawkach, mimo że rosną obok siebie, bo nic dobrego z tego nie wynika. Ale nie ja ustalam nazewnictwo naukowe, toteż przy wątpliwościach – oczekiwałbym bardziej jednoznacznego i autorytatywnego stanowiska ekspertów.

Dlatego z niepewnością odbieram również opinię o *rozwoju* piśmiennictwa księgoznawczego, ponieważ z braku przypisów, nie wiem o jakim zakresie, okresie, ani obszarze mowa. W odniesieniu do klasycznego księgoznawstwa, niekoniecznie tak jest.

Przykładowo: w Rosji da się wprawdzie zauważyć sporo takich publikacji, ale na ogół na bardzo kiepskim poziomie. Z dawnych generacji solidnych księgoznawców pozostał tam już mało kto. W ostatnich latach zauważyłem raptem kilka wartościowych opracowań na ten temat⁷. Z tym, że tom Waniejewa to zbiór artykułów z kilkudziesięciu dawniejszych lat. Na Zachodzie znaczących monografii tematycznych też zauwa-

⁵ E. Gondek: *Bibliotekarstwo a bibliotekoznawstwo, bibliologia i informatologia* [w:] *Bibliotekarstwo*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2013, s. 109.

⁶ *Podręczny słownik* s. 35, 43.

⁷ *Kniga w mediaprostranstwie*. Nowosibirsk: GPNTB SO RAN, 2014; Jewgienij Kowtun: *Russkaja futuristiceskaja kniga*. Moskwa: izdatielskij dom „RIP-holding”, 2014; A. Waniejew: *Istoria bibliotekoznawstwa i bibliotekowiedzenia. Sbornik statiej*. Sankt Peterburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka, 2013.

zam niewiele, chociaż niedawno ukazały się znakomite opracowania, ale raptem dwa⁸.

Owszem: jest sporo publikacji na temat funkcjonowania książki, oraz czytelnictwa⁹ – ale nie dopisywałbym ich ani do księgoznawstwa, ani do bibliologii. I wprawdzie nie muszę mieć racji, jednak opinie znawców też nie sygnalizują jednoznacznej opinii: widać to nawet wśród różnych haseł w tej encyklopedii.

Esaj wprowadzający do zagadnień *bibliotekarstwa* napisała Bogumiła Staniów, dokonując szerokiego omówienia zagadnień, zarówno w ujęciu historycznym oraz bieżącym, jak również – co nie jest dla tej encyklopedii typowe – prospektywnym. Więcej: przytoczyła nawet całą gamę konkretnych pomysłów przyszłościowych. Na ten temat, jak również o *bibliotekach* oraz o *bibliotekarzach*, jest w tej publikacji wiele innych wypowiedzi, rozmaitych autorów, z czego konstituuje się rozległa i trafna panorama całego tego zespołu zjawisk, problemów i faktów.

Chociaż (drobne zastrzeżenie) nie jest prawdą, jakoby utrwalił się w bibliotekach zwyczaj badania jakości: to opinia życzeniowa. No i żadnego praktyka nie zdziwią (a tak napisano) preferencje bibliotek dla usług bezpośrednich, bo to przecież podstawa oraz warunek ich egzystencji. Ani unikatowy z kolei charakter obsługi czatowych – ponieważ są wściekle kosztowne. A tym bardziej nie może być zgody na charakterystykę (innego autorstwa) sieci bibliotek (t. 2, s. 532), bo zamiast objaśnienia organizacyjno-strukturalnego, jest opis rodzaju czyli kategorii bibliotek. Poprawnie: biblioteki akademickie, publiczne, pedagogiczne lub szkolne stanowią właśnie biblioteczne kategorie. Siecią jest natomiast strukturalnie powiązany zespół bibliotek publicznych w jednym mieście lub w jednej gminie, akademickich w jednej uczelni, bądź pedagogicznych w części jednego województwa.

Rozległy i wieloaspektowy obszar tematyczny roztrząsań wyznacza w encyklopedii pojęcie *informacji*, bardzo dobrze wprowadzone w inauguracyjnym eseju Barbary Sosińskiej-Kalaty i następnie rozwinięte, tak przez nią samą, jak też przez innych autorów. W zasadzie omówiono tu wszystko, co informacji dotyczy – zarówno w ujęciu retrospektywnym, jak i bieżącym – wraz z klasyfikacją, indeksowaniem, oraz językami informacyjno-wyszukiwawczymi. Co zaś uważam za szczególnie ważne: komentarze na ten temat są klarowne, czytelne i spójne. Wprawdzie na własny odbiorczy użytek trzeba to jeszcze poskładać razem, ale w efekcie skonstruowany w ten sposób obraz wiedzy o informacji wygląda na miarodajny i kompletny.

Osobiście mam awersję do paninformacjonizmu, czyli do traktowania (to teraz powszechne!) wszystkiego jako informacji. Dlatego szczególnie wysoko oceniam definicjonalne rozważania Sabiny Cisek (t. 1, s. 708), ujawniające trudności w charakterystyce tego pojęcia. W świetnym słowniku oxfordzkim jest o nim 8 podstawowych, a właśnie odmiennych, objaśnień¹⁰, ale w ogóle haseł z terminem *information* naliczyłem

⁸ A. E. Cunningham, J. Zibulsky: *Book Smart*. New York: Oxford University Press, 2014; *The Book. A Global History*. Oxford: Oxford University Press, 2013.

⁹ Przykładowo – N. S. Baron: *Words Onscreen. The Fate of Reading in a Digital World*. New York: Oxford University Press, 2015; D. R. Olson: *The Mind on Paper. Reading, Consciousness and Nationality*. Cambridge: Cambridge University Press, 2011; *Reading in a Changing Society*. Tartu: University of Tartu Press, 2014; *Czytając Rossija na rubieżach tysiąclecia*. Sankt Petersburg: Rossijskaja nacjonalnaja biblioteka, 2014; J. P. Melentiewa: *Obszczaja teoria cztenija*. Moskwa: Nauka, 2015; Jiri Travniček: *Reading Bohemia*. Praha: Akropolis, 2015 – i inne.

¹⁰ D. Chandler, Rod Munday: *A Dictionary of Media and Communication*. New York: Oxford University Press, 2011, s. 208.

tam 23 z okładem. Otóż w tej encyklopedii wachlarz przypisań jest jeszcze rozleglejszy. No i bardzo dobrze.

Zgłaszam natomiast nieco istotniejszą kontrowersję. Nie wiadomo dlaczego *baza danych* (t. 1, s. 179) została skojarzona wyłącznie z dystrybucją elektroniczną. To nie zgadza się z rzeczywistością, ani z objaśnieniem tamże, czym są *dane* (t. 1, s. 439), gdzie żadnego warunku cyfryzacji nie ma. No bo też być nie powinno. Ktoś powinien był zatem obydwu hasłom narzucić zgodność: z rzeczywistością oraz wzajemną.

Jako strzał w dziesiątkę określiłbym zaproszenie do zespołu redaktorów tematycznych i do współautorstwa komentarzy, wybitnego prasoznawcy, prof. dra hab. Walerego Pisarka*, który kompetentnie w szkicach wstępnych oraz w licznych komentarzach hasłowych opisał aktualną, a także minioną, sytuację *prasy* i społecznego *komunikowania*. Zwłaszcza esej, dotyczący komunikacji, kompletny oraz klarowny, to swoisty majstersztyk. Niezależnie od drobnego kiksus korektorskiego (t. 1, s. 41): dywergencja to jednak różnicowanie się, a nie upodabnianie elementów. Wśród rozmaitych haseł szczegółowych opracowanych przez tegoż autora szczególnie ciekawie prezentuje się opis *analizy zawartości* prasy/mediów (t. 1, s. 153), tak szczegółowy i precyzyjny, że praktyczne zastosowanie tej oryginalnej techniki badawczej każdemu przyjdzie łatwo.

Nieco mniej przejrzysty jest drugi z wstępnych esejów prof. Pisarka, odnoszący się do *prasy*. To znaczy – jest tam wszystko, co być powinno: charakterystyka dziejów prasy oraz jej sytuacji obecnej, a także typologia gatunków. Jednak dosyć ekscentryczny (akurat tutaj) styl referencji, może utrudniać odbiór i zrozumienie. W końcu adresatami tego tekstu nie są prasoznawcy, lecz specjaliści innych profesji, toteż wzmożona klarowność wypowiedzi byłaby szczególnie pożądana.

W szeroko rozbudowany segment *czytelnictwa* wprowadza ciekawym esejem Janusz Kostecki, skupiając się jednak głównie na przeszłości. Zaś o problematyce *czytania* traktuje odrębny esej inauguracyjny, autorstwa Ireny Sochy, również interesujący, a skoncentrowany na objaśnianiu zjawisk oraz pojęć z tego zakresu. Przeglądając się tym opiniom, wołałbym jednak wyraźniejsze rozgraniczenie pojęcia piśmiennictwa od literatury, a także klarowniejszy opis funkcji literatury, z powołaniem się na opinie Stanisława Siekierskiego¹¹, a nie tylko na roztrząsania o stylach odbioru, według propozycji Michała Głowińskiego¹², bo to jednak nie całkiem to samo.

Ale obydwie pomieszczone w encyklopedii wypowiedzi kompetentnie charakteryzują omawiane zjawiska, zaś uzupełnienie stanowi 11 hasłowych komentarzy szczegółowych, które rozwijają jeszcze szereg wątków problemowych. Z tym że – jeżeli pominąć rozważania znaczeniowe – w tym obszarze tematycznym wyraźnie przeważa ujęcie retrospektywne, przy nie dość intensywnym nawiązaniu do aktualności. Zabrakło zwłaszcza syntezy finalnej, w postaci bieżącej panoramy sytuacji czytelnictwa na świecie, mimo że pomocnych źródeł nie brakuje.

* Prof. dr hab. Walery Pisarek zmarł nagle 5 listopada 2017 r.

¹¹ S. Siekierski: *Czytania Polaków w XX wieku*. Warszawa: Wydaw. Uniwersytetu Warszawskiego, 200, s. 16-17; S. Siekierski: *Życie literackie wsi współczesnej na tle jej przeobrażeń kulturowych*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985, s. 328-338; S. Siekierski: *Recepcja literatury pięknej na wsi*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1967, s. 38-47.

¹² M. Głowiński: *Styl odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków: Wydaw. Literackie, 1977, s. 127-131.

W księgoznawczej encyklopedii nie mogło zabraknąć, rzecz jasna, opisu dziejów książki – ciekawie i ze znośnym, a przy tym zwięźle, przedstawił je w swoim wprowadzającym szkicu Maciej Matwijów – ani jej charakterystyki jako wytworu sztuki, czym kompetentnie zajęła się Małgorzata Komza w innym, też inauguracyjnym esej. Poza tym haseł, odnoszących się do książki jako takiej, naliczyłem w sumie 28. Z doskonałym wyłuszczeniem Krzysztofa Migonia (t. 2, s. 103-108) czym ona właściwie jest, jak też z omówieniem jej wariantów cyfrowych. Jakkolwiek akurat to wymagałoby jeszcze niejakiego uzupełnienia. W sumie jednak, zaprezentowana w tej publikacji wiedza o książce jest miarodajna i kompletna.

Bardzo dobrze napisany i ciekawy, a przy tym niezwykle ważny, jest (także wstępny) esej Anny Grucy o *bibliofilach* i o *bibliofilstwie*, w części hasłowej dopełniony (t. 1, s. 209-219) przez rozbudowany komentarz tejże autorki, przygotowany w kooperacji z Barbarą Szornel-Dąbrowską i Grzegorzem Nieciem. Wyłania się z tych tekstów interesujący, a słabo dotychczas rozpoznany obraz spontanicznego ruchu sympatyków książki, który wniósł sporo nowych treści do wiedzy o książce, a poza tym wokół problematyki księgoznawczej zdołał skupić szereg znaczących postaci z rozmaitych obszarów kultury i nauki.

Trzeba wyraźnie dopowiedzieć, że bibliofilizm nie był dotychczas odpowiednio przez nas doceniany. Odwrotnie: traktowaliśmy go z rezerwą, tylko jako rodzaj hobby. To więc, co na ten temat w encyklopedii napisano, burzy tę bezzasadnie protekcyjną otoczkę i stanowi rekompensacyjną formę uznania dla bibliofilskich przedsięwzięć i dokonań.

Natomiast trudno dociec istoty wstępnej relacji o *dokumentach* codziennego użytku, jak i późniejszej eksplikacji hasłowej, też odnoszącej się do DŹS-ów (t. 1, s. 537-539), tego samego autorstwa. Nie dosyć, że obydwa ujęcia są wyłącznie retrospektywne – tak jakby dzisiaj DŹS-ów nie było – to jeszcze charakterystyka samego zjawiska jest nieklarowna i fragmentaryczna.

W niejaki powiązaniu, chociaż innego autorstwa, znalazło się jeszcze w tym informatorze hasło *znaczek pocztowy* (t. 2, s. 674-675), budzące sprzeciw, ze względu na zaliczenie do kategorii druków ulotnych. Bo przecież znaczek to fiskalny paragon, czyli potwierdzenie wpłaty – tyle że zdobione. Taka kwalifikacja to precedens dla inkorporacji księgoznawczej wszystkich pokwitowań, formularzy, oraz nalepek na słiki z dżemem, musztardą itp. Na szczęście niczego takiego nie dokonano. Ale wobec tego niekonsekwencja – mimo że akceptowalna – rzuca się w oczy.

Ciekawe (choć też do przyjęcia), że dla obszaru *bibliografii* nie ma esaju wprowadzającego. Jest natomiast dłuższe opracowanie hasłowe (t. 1, s. 219-226) w kompetentnym wykonaniu Jadwigi Sadowskiej, która opracowała również kilka dalszych haseł okobibliograficznych. W sumie jest ich 16, w wykonaniu różnych osób i razem, w trybie *wirusowym*, serwują kompletną wiedzę na ten szczególnie ważny w bibliotekarstwie temat. Kiedyś wszak uważano bibliografię za odrębną i autonomiczną dyscyplinę nauki, a dzisiaj należy do najważniejszych wytworów bibliotecznych i mieści się w głównym repertuarze oferty bibliotek. Kompletności tekstowej referencji na temat bibliografii sprzyja – w innych okolicznościach często deprecjonowany – alfabetyczny układ haseł, ponieważ skupia obok siebie omówienia tematycznie pokrewne.

W osobnych, ale przedmiotowo powiązanych segmentach, znalazła się m.in. znakomita prezentacja *dziejów bibliografii* (t. 1, s. 242-250), autorstwa Anny Żbikowskiej-Migoń i Doroty Siweckiej, a także bardzo trafna charakterystyka fundamentu bibliografii,

mianowicie *spisu bibliograficznego* (t. 1, s. 250-255), w wykonaniu Alicji Matczuk. Z tym jednak, że zaplatało się również dziwactwo, zatytułowane *bibliografia wyborowa* (t. 1, s. 239). Owszem, mam świadomość, że takie hasło już wcześniej trafiło do obiegu¹³, bo komuś nie chciało się zajrzeć do słownika języka polskiego i sprawdzić, co takie określenie znaczy, ale wobec tego tym razem należało dokonać stosownej weryfikacji.

Przecież: selektywna!! Bibliografia wyborowa bowiem to taka, z której korzysta snajper, popijając wódkę.

Dostrzegam w tej encyklopedii mnóstwo ciekawych, innowacyjnych i odkrywczych opinii, roztrząsań, a także sugestii. Trudno odnieść się do wszystkich, nawet jeśli ważnych; w końcu całość liczy blisko półtora tysiąca stron. Zasygnalizuję więc jeszcze tylko niektóre, powybieране arbitralnie.

Otóż bardzo solidnie i miarodajnie przedstawia się problematyka *wydawnicza*, reprezentowana aż przez 29 haseł(!), ze szczególnie interesującym segmentem retrospektywnym (t. 2, s. 502-521), który opracowali Anna Żbikowska-Migoń, Janusz Kostecki oraz Oskar Czarnik. Jakkolwiek niejaki kłopot może sprawiać ewentualnie lokalizacja tego konkretnego hasła – odległa od grupy pozostałych haseł pokrewnych. Nie ma spójności *przestrzennej*.

Również kompetentnie i wyczerpująco została wielohasłowo zreferowana wiedza o *drukarstwie*, w wykonaniu Macieja Matwijowa, (nieżyjącego już) Jana Pirożyńskiego, Katarzyny Krzak-Weiss, Andrzeja Tomaszewskiego, Stefana Jakucewicza i Herberta Czychona. Podobnie skonstruowano też pokaźny blok tekstów o *papiernictwie*. Autorzy: (już nieżyjąca) Kazimiera Maleczyńska, oraz Małgorzata Góralska i Małgorzata Stanuła. Myślę, że żaden z tych zakresów nie wymaga uzupełnień, ani korekt.

Stosunkowo nieliczna grupa haseł odnosi się do *księgarstwa* (t. 2, s. 222-233); mimo to całość tej problematyki została zreferowana wyczerpująco i kompetentnie, wraz z sygnałami aktualnych przeobrażeń i poważnego kryzysu. Autorzy – Grzegorz Nieć, Oskar Czarnik, Łukasz Gołębiowski, Jan Pirożyński oraz Magdalena Wójcik – przedstawili szeroką panoramę zarówno dziejów księgarstwa oraz samego zawodu, jak też praktyki bieżącej. Byłoby trudno cokolwiek do tego dorzucić. Jednostkowe hasło *księgarnia* (t. 2, s. 222-223) przytoczono w wersji, opracowanej przez (zmarłego 18 lat temu) prof. dra hab. Radosława Cybulskiego, z redakcyjnymi uzupełnieniami.

Bardzo ciekawie i trafnie, a przy tym klarownie, opisał *World Wide Web* (t. 2, s. 611-616) Marcin Roszkowski. Taka referencja to rzadkość, zwykle bowiem wokół tego pojęcia pojawia się pusty i niezrozumiały bełkot. Równie przejrzysta, kompetentna i wyważona jest też wypowiedź Aleksandra Radwańskiego na temat *automatyzacji* procesów bibliotecznych (t. 1, s. 171-174). To opis rzeczowy i czysto referencyjny: ma objaśniać – zatem objaśnia. Ważne też, że oba hasła nawiązują do bieżącej rzeczywistości, z którą nie wszystkie komentarze w tej encyklopedii pozostają w relacjach równie bliskich.

Radwański nie nawiązuje natomiast do, sygnalizowanych ostatnio w sposób wzmożony, lęków przed skutkami automatyzacji. Słusznie: encyklopedia to nie arena dla zgadywanek, ani dla publicystyki. Tym niemniej problem istnieje.

Względnie miarodajne prognozy sygnalizują dalsze zaawansowanie automatyzacji, a więc także możliwą rewolucję dla wielu zawodów. Szczególnie tych, gdzie procesy dają się bez trudu posegmentować na elementarne, składowe procedury standardo-

¹³ *Podręczny słownik...*, s. 35.

we, łatwe do mechanizacji, ale nie oznacza to jeszcze robotyzacji totalnej¹⁴. Owszem: to jest ważny obszar problemowy, powiązany z bliskimi nam specjalnościami profesjonalnymi, zatem wymagający starannych i mądrych przemyśleń, ale jednak nie w tym miejscu.

Jest natomiast (dosłownie) kilka hasłowych komentarzy, już to budzących wątpliwości, lub wręcz niemożliwych do zaakceptowania. Hasła *społeczeństwo informacyjne* (t. 2, s. 541), pod taką nazwą i w takiej postaci nie powinno tam być wcale, ponieważ nic takiego nie istnieje w rzeczywistości, a w opisie zasygnalizowano banialuki, z przywołaniem starych felietonów Alvina Tofflera. W UNESCO przyjęto wszak określenie *społeczeństwo oparte na wiedzy* – też kontrowersyjne, ale skoro urzędowo obowiązujące, to wyłącznie w takiej wersji mogło być ewentualnie wprowadzone. Oraz pod warunkiem zupełnie innej charakterystyki.

Nie do końca również daje się akceptować zaprezentowany w encyklopedii opis *Open Access* (t. 2, s. 299-305), mimo że jest wieloaspektowo rozbudowany. Sygnalizuje bowiem tylko dwa warianty OA, mianowicie złoty i zielony, a pomija pozostałe: gratis oraz libera¹⁵. A także powtarza ewidentny nonsens (co z tego, że obiegowy?), że mianowicie pracownicy nauki powinni przyzwyczaić się do publikowania za darmo. Czyli: każda praca musi być honorowana, a jedynie praca naukowa nie. Dlaczego? I kto to wymyślił?

Poza tym również niełatwo zgodzić się z częścią objaśnień, dołączonych do haseł *analiza cytowań* (t. 1, s. 152), *bibliometria* (t. 1, s. 158), *informetria* (t. 1, s. 731), oraz *webo-metria* (t. 2, s. 605), chociaż w zasadzie pokrywają się z tym, co na ten temat pisuje się zwykle. W moim przekonaniu jest to jedno wielkie nieporozumienie i jeden z symptomów naukowych klęsk, ponieważ utożsamia z naukowymi narzędziami ocen i pomiarów – potoczne praktyki *oczywistościowe*. W końcu przecież nawet uczeń trzeciej klasy szkoły podstawowej rozumie, że są naukowe publikacje wartościowe i są również beznadziejne, oraz że bywają autorzy, chętnie cytowani przez innych, albo przez nikogo. Otóż te wszystkie, przywołane tu formy *pomiaru* oraz wskaźniki, niczego innego nie sygnalizują.

W hasłowych referencjach ma miejsce powoływanie się na rzekome prawa. W nauce prawa, żeby rzeczywiście były naukowymi prawami, wymagają rygorystycznych standardów. Tymczasem te *prawa*, które są tym razem zacytowane, żadnych standardów w najmniejszym stopniu nie spełniają. Nie mówiąc już o tym, że pochodzą sprzed blisko stu lat. Chemik i biofizyk Alfred Lotka (*prawo Lotki*) nigdy swoich supozycji nie sprawdzał, więc co to za prawo? Fizyk Frank Benford (*prawo Benforda*) pospisywał zawile formuły modeli, które budzą liczne zastrzeżenia. Zaś reguły lingwisty George'a Zipfa (*prawo Zipfa*) dają się odnosić jedynie do języka mowy (ewentualnie też pisma), ale nie do całej komunikacji. A w dodatku – jak widać – żaden z nich nie był specjalistą w zakresie komunikowania. Dlatego wolałbym, żeby w komentarzach do tych haseł zachowano wzmożoną ostrożność i umiar.

Takie wątpliwości w każdym razie zgłaszam. Ale wątpliwości to wszak tylko wątpliwości. Czasem również same mogą być wątpliwe. No i w sumie jest ich mniej niż mało.

¹⁴ R. Susskind, D. Susskind: *The Future of the Professions. How the Technology Will Transform the Work of Human Experts*. Oxford: Oxford University Press, 2017, s. 111, 119; M. A. Boden: *AI. Its Nature and Future*. Oxford: Oxford University Press, 2016, s. 169.

¹⁵ W. Crawford: *Open Access. What You Need to Know Now*. Chicago: ALA, 2011, s. 15.

To zaś też potwierdza wysoką jakość oraz wartość tej encyklopedii. Nie ma zatem wątpliwości, że otrzymaliśmy do dyspozycji świetne narzędzie informacyjne i refleksyjne, niezwykle pomocne w uprawianiu bliskich nam dyscyplin nauki. Za co wszystkim pomysłodawcom należą się ukłony, a także honory i (*he, he...*) gratyfikacje.

Dodatkowy, paradoksalny chichot rzeczywistości polega zaś na tym, że jest to w końcu narzędzie książkowe. Więc takie, na którym liczni opiniodawcy – również z naszych obszarów nauki – postawili już krzyżyk oraz powiesili psy. No to wypada teraz te psy poodwieszać.

Jacek Wojciechowski